# Galicyjskie Eksploracje

Galicja to określenie często kojarzone błędnie z Małopolską. Chociaż Małopolskę i Galicję łączy historia nierozerwalnie związana z okresem zaborów. Otóż nazwa Galicja pochodzi z okresu zaboru austro-węgierskiego, w skład granic Galicji wchodziła znaczna część małopolskich miast takich jak Kraków, Nowy Sącz czy Tarnów. Okres panowania rządów austro-węgierskich odbił swoje piętno widoczne we wpływach kulturalnych, architektonicznych czy kulinarnych. Małopolska stała się swoistym tyglem kulturalnym łączącym wiele grup etnicznych takich jak ludność polska ze swoim folklorem i tradycją, ludność żydowska ze swoimi obyczajami, bogatą tradycją i religią, ludność cygańska pełna kolorytu życia, wierzeń i tradycji, ludność austriacką pojawiającą się na tych terenach często określana nazwą Koloniści Józefińscy, czy wreszcie ludność wyznania grekokatolickiego. To właśnie tygiel kulturalny charakteryzował Galicję, dzięki temu w miasteczka galisyjskie nabierały uniwersalnego charakteru niespotykanego w innych częściach polski.

Projekt „Galicyjskie Eksploracje” pozwoli zanurzyć się w dawnej historii z przełomu XIX i XX w. Naszą przygodę z eksplorowaniem historii Galicji przeżywać będziemy w Miasteczku Galicyjskim, jednym z oddziałów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, znajdującym się na ul. Lwowskiej 226 w Nowym Sączu.

Aby móc w pełni odtworzyć realia małego miasteczka z okresu Galicji podjęto próbę odtworzenia, zrekonstruowania galicyjskiego miasta z XIX w. wybierając starannie elementu charakterystyczne dla okresu panowania austro-węgierskiego na tych terenach. Wykorzystując zachowane rysunki, plany architektoniczne zrekonstruowano obiekty charakterystyczne dla zabudów z tego okresu, same zaś kopie budynków znajdowały się kiedyś w rożnych miejscach w Małopolsce, m.in. w Nowym Sączu, Ciężkowicach, Orawce, Czchowie, Krościenku nad Dunajcem, Zakliczynie czy Lanckoronie.

## MIASTECZKO GALICYJSKIE

Zaaranżowana przestrzeń znajduje się na terenie płaskim, wyłożonym kostką brukową. Ma kształt prostokąta, wzdłuż jego najdłuższych boków znajduje się łącznie 11 budynków z ekspozycjami stałymi. W każdym z obiektów zaaranżowano przestrzeń opisującą życie, pracę oraz przedstawiającą popularne zawody wykonywane na terenie Galicji. Wśród nich zwiedzić możemy wnętrze dawnej Apteki oraz Gabinet Dentystyczny, Atelier Fotograficzne i Pracownię Zegarmistrza, Dom Garncarza, Remizę Strażacką, Cukiernię, Pocztę Galicyjską, Sklep Kolonialny i Pracownie Szewca, Fryzjera oraz Magiel, możemy również wejść do budynku Antykwariatu, odwiedzić sklep stolarski oraz podziwiać ekspozycję malarstwa i rzeźby w drewnie oraz w kamieniu we wnętrzach Galerii Paszyńskiej.

Środek galicyjskiego rynku wyłożono kamieniami, to tak zwane „kocie łby”, dzięki temu zaznaczono centralne miejsce, na którym w dawnych czasach toczyło się miasteczkowe życie. W centralnym punkcie znajduje się drewniana studnia miejska, w dawnych czasach to właśnie wokół niej w dni powszednie handlarze zapełniali szczelnie rynek swoimi towarami, pojawiały się konne zaprzęgi ciągnące wozy pełne owoców, warzyw i innych wyrobów sprzedawanych w takie dni. Natomiast w dni świąteczne wokół studni odbywały się festyny i inne uroczystości, studnia wówczas była barwnie przystrajana w kolorowe wstążki i bibuły zmieniając rynek w przestrzeń do wspólnej biesiady.

Na przeciw studni w zachodniej części rynku na całej jego pierzei, znajduje się budynek Miejskiego Ratusza. To duży budynek składający się z trzech pięter oraz wieży ratuszowej, na zewnątrz otoczony otwartymi arkadami. Wybudowano go według planów przygotowanych w celu wzniesienia go na Starosądeckim rynku na początku XIX wieku, lecz nigdy ten projekt nie został zrealizowany w tym miejscu.

Na wprost po przeciwnej stronie ratusza stoi budynek karczmy, obiekt wykonano
z belek drewnianych o konstrukcji zrębowej, jest wzorowany na drewnianej karczmie z XVIII wieku z Orawki. Z przodu, na parterze, po jednej stronie sieni mieściła się izba stołowa dla gości, po drugiej – kuchnia i mieszkanie karczmarza. Na poddaszu wygospodarowano pokoje sypialne.

### Na czym polegać będą Galicyjskie Eksploracje?

Podczas naszych spotkań będziemy mieli możliwość skrupulatnego poznania
i zgłębienia wiedzy na temat kilku obiektów. Nasza przygoda połączona będzie
z nauką i dobrą zabawą. Podczas eksplorowania przestrzeni wystawienniczej przeniesiemy się do dawnej Galicji, dowiemy się czym zajmował się zegarmistrz, odwiedzimy zakład fryzjerski, poznamy zawód aptekarza a na koniec tajniki pracy garncarza.

## U ZEGARMISTRZA

W pracowni zegarmistrza cofniemy się w czasie do XIX i początku XX wieku, to właśnie w tym okresie mikrotechnika i fach zegarmistrza był owiany mgłą tajemnicy, bo niby jak zwykły człowiek wykorzystując malutkie zębatki, śrubki czy inne elementu mógł tchnąć życie w przedmiot mierzący czas?

Na to pytanie z pewnością wielu klientów odwiedzających pracownię zegarmistrza chciało znaleźć odpowiedź.

### Jak ona właściwie wygląda?

Wchodząc do wnętrza zewsząd dobiega nas tykanie, nagle słychać głos kukułki. Pomieszczenie jest małe, po wykonaniu kilku kroków stajemy przed drewnianą lada , na jej górnej części zamiast blatu pojawiają się szyby, przez które klient mógł podziwiać zegarki kieszonkowe dla kobiet i mężczyzn. Po lewej stronie za jedną z szyb widoczne są stare publikacje zegarmistrzowskie. Umieszczono na nich rysunki zębatek z wymiarowaniem, zapadek, mechanizmów oraz poszczególnych elementów z których składa się zegarek. Na jednym z rysunków widzimy wnętrze zegarka. Możemy zobaczyć jak wygląda serce zegarka, to tak zwany werk, serce zegarka może się on składać z wielu części od 600 do 1000 różnych elementów.

To różnego rodzaju koła zębate, sprężyny, wahadełka, mostki. Wszystkie mają miniaturowe rozmiary i są idealnie ze sobą spasowane. Dzięki temu mogą dokładnie odmierzać czas, słyszymy to charakterystyczne tykanie.

W takich miejscach pracowali mistrzowie fachu, zdobywali oni doświadczenia w pracowniach szwajcarskich lub niemieckich, to właśnie oni potrafili tworzyć te cuda techniki.

## U FRYZJERA

Zakład fryzjerski to kolejne miejsce, które odwiedzimy w ramach projektu.

To mały budynek, jego elewacja pokryta jest drewnianymi belkami w brązowym kolorze. Przekraczając próg wchodzimy do ciemnej sieni, wejście do zakładu fryzjerskiego znajduje się na końcu sieni po prawej stronie.

Wnętrze zakładu jest duże, wydzielono w nim dwa, odgrodzone kotarami na przesuwanej linie stanowiska: po lewej dla mężczyzn, po prawej dla kobiet.

Najpierw przyjrzyjmy się stanowisku po lewej, to męska część zakładu. Przed nami stoi duże drewniane biurko, na jego blacie ułożono akcesoria fryzjerskie potrzebne do strzyżenia włosów takie jak ręczne maszynki, grzebienie oraz nożyczki, obok maszynek do strzyżenia widzimy brzytwy oraz rurki do podkręcania sumiastych wąsów, obok położono pojemnik do zbierania piany podczas golenia oraz brzytwę i maszynkę do golenia. Tu warto wspomnieć , że pierwszą maszynkę do golenia z wymiennym ostrzem opatentował w 1901 roku Amerykanin King Camp Gillette. W Europie wynalazek zdobył uznanie dopiero w czasie I wojny światowej dzięki tysiącom używających go amerykańskich żołnierzy.

Przejdźmy na druga stronę zakładu fryzjerskiego, jesteśmy w części damskiej. Na tym stanowisku widzimy różne szczotki, grzebienie, obok nich leżą różnego rodzaju sprzęty do stylizacji włosów takie jak karbownice, falownice, lokówki czy prostownice, wszystkie te elementy rozgrzewano nad palnikiem naftowym, następnie aby mieć pewność ze temperatura nie jest zbyt wysoka, przykładano papier. Jeśli nie spalał się oznaczało to idealną temperaturę do pracy na głowie klientki. Jednym z ciekawszych eksponatów prezentowanym na tym stanowisku jest puszka po farbie do włosów znanej firmy L’Oréal, która weszła na rynek z swoim innowacyjnym produktem już w 1908 roku. Wcześniej kobiety stosowały domowe metody barwienia włosów jak wywary z liści i kory dębu lub wywary z rumianku. Obok farby do włosów stoi pudełeczko po kremie Nivea. Co ciekawe, jego skład nie zmienił się do dziś.

Zwróćmy jeszcze uwagę na stojącą na środku pomieszczenia myjkę do włosów. Wodę pobierano ze studni, aby w zakładzie podgrzać ją na piecu. Rewolucją było upowszechnienie pierwszego szamponu w proszku. Wynalazł go w 1903 roku gdański chemik Hans Schwarzkopf.

## W APTECE

W budynku dawnej Apteki dowiemy się jak wyglądał ten obiekt, który kiedyś stał w ścisłym centrum Lanckorońskiego Rynku. Przekraczając drzwi usłyszymy charakterystyczny dźwięk dzwonka, który w dawnych czasach informował aptekarza o przybyciu petenta. Na wprost drzwi znajduje się solidna drewniana lada, oddzielając nas od całej ściany regałów znajdujących się na ścianie. Nad nimi umieszczono rekonstrukcje godła nowosądeckiej cesarsko-królewskiej Apteki Obwodowej „Pod Czarnym Orłem”. Jest to wizerunek czarnego, dwugłowego orła.

Na aptecznych półkach ustawiono w idealnym porządku butelki oraz ceramiczne pudełka w których kiedyś znajdowały się surowce służące do wyrobu leków.

 Na nich umieszczono napisy w języku łacińskim. Większość napisów na etykietach jest w kolorze czarnym na białym tle, to powszechnie stosowane środki farmaceutyczne, na pozostałych butelkach napisy maja kolor czerwony, to środki do sporządzania leków na receptę.

 Jest jeszcze jedna ważna półka, znajduje się ona przed ladą na ścianie po prawej stronie, to mała skrzynka, z przeszklonymi drzwiami, zamykana na kluczyk. Wewnątrz znajdują się buteleczki i małe pojemniki ze specjalnymi etykietami w kolorze czarnym z białymi napisami. To surowce narkotyczne i trucizny. W danych Aptekach zawsze umieszczano je w oddzielnych szafkach.

Spoglądając na pozostałe wyposażenie zauważyć można białe owalne ceramiczne pojemniki, to właśnie w nich przechowywano surowce naturalne takie jak miód, kardamon, biały pierz czy kamforę. Często wykorzystywane, jako produkty do tworzenia leków.

Przed nami na ladzie znajdują się przyrządy służące do przygotowywania leków, takie jak mosiężny moździerz do ugniatania i mieszania składników, z których wytwarzano leki. Obok znajduje się drewniana pigulnica. Jest to prostokątna deska, składająca się z trzech części. Część środkowa to tak zwany nóż aptekarski, metalowa wstawka z charakterystycznymi żłobieniami oraz ruchomy metalowy nóż aptekarski, obie metalowe wstawki posiadają na sobie charakterystyczne żłobienia, odcinające odpowiednie dawki pasty, z których wytwarzano pigułki. Górna część pigulnicy to płaski fragment deski na której leży drewniany „grzybek”, to właśnie tu trafiały pojedyncze pocięte dawki. Za pomocą grzybka kolistymi ruchawi formowano kształt pigułki. Dolna część to mały fragment deski z charakterystycznym wgłębieniem, w to miejsce trafiały uformowane pigułki aby wyschły przed ich zapakowaniem. Pigulnica to wyrób renomowanej wiedeńskiej wytwórni wyposażenia aptek Hermana Steinbacha. Z tej samej wytwórni pochodzi stojąca obok waga. Jest to precyzyjny i charakterystyczny element wyposażenia aptek. Waga zwieńczona jest złotym orłem.

W tym właśnie miejscu będziemy mogli stworzyć własne specyfiki, maści czy inne medykamenty według starych sprawdzonych receptur.

## U GARNCARZA

Kolejnym miejscem galicyjskich eksploracji będzie Dom Garncarza. Wchodząc do budynku przeniesiemy się do starosądeckiej pracowni w której wykonywano typowe gliniane naczynia, zabawki oraz ozdoby wnętrz.

W pomieszczeniu po lewej stronie znajduje się jedna tak zwana zimna izba. W tym miejscu prześledzimy cały proces powstawania glinianych naczyń.

Aby garncarz mógł przystąpić do pracy najpierw musiał zaopatrzyć się w glinę, ten etap odbywał się na zewnątrz, odpowiedniej jakości glinę wydobywano późną jesienią, przewożono w wybrane miejsce, usypywano małą górkę i pozostawiano na całą zimę do przemrożenia. Wczesną wiosną przystępowano do jej oczyszczania z liści, gałęzi lub korzeni lub kamyków. Oczyszczona glina wreszcie trafiała do zimnej izby. Umieszczano ją w skrzyni takiej jak ta znajdująca się w jednym z narożników pracowni. W skrzyniach glina była lasowana czyli moczona. Następnym etapem było mielenie, odbywało się ono w maszynie stojącej obok skrzyni, jest to czarna metalowa zagniataczka, składająca się z dużego zębatego koła, które wpędzało w ruch dwa walki znajdujące się w jej górnej części. Garncarz umieszczał kawałki lasowanej gliny miedzy dwoma wałkami, wpędzał w ruch zębatkę siłą własnych rąk, glina była zgniatana i mielona często kilkukrotnie aby uzyskała odpowiednią strukturę.

Kiedy glina była już gładka i plastyczna jak ciasto, zbijano ją w duże bryły, tak zwane kolosy. Z nich można już było formować naczynia.

### Jak formowano naczynia?

Pośrodku zimnej izby umieszczono duże koło garncarskie. Kolejne zamontowano przy ławach po lewej. Garncarz napędzał dolne koło nogami, górne zaś wykorzystywał do ręcznego kształtowania gotowych wyrobów. Później pozostawiał je do wyschnięcia. Cały proces formowania musiał odbywać się w zimnym pomieszczeniu, niska temperatura pozwalała na powolne wysychanie naczynia, a to z kolei miało wpływ na jakość naczynia, zbyt wysoka temperatura schnięcia mogłaby spowodować zniekształcenia lub pęknięcia.

To jeszcze nie koniec pracy garncarza. Kolejnym etapem po wyschnięciu jest zdobienie naczyń. W tym celu wykorzystywano glazury i bardzo popularne szkliwa w odcieniach brązu, dzięki temu zabiegowi naczynia po wypale pokryte były nieprzemakalną i błyszcząca powłoką.

Zanim jednak naczynia będą błyszczące i nieprzemakalne należało je wypalić, ten proces odbywał się w piecu garncarskim.

Taki piec znajduje się w izbie po drugiej stronie sieni, w tak zwanej izbie ciepłej.

Mam nadzieję że nasze wspólne wędrówki i eksplorowanie Miasteczka Galicyjskiego pozwali na zgłębienie wiedzy, zaciekawi a jednocześnie przeniesie nas do czasów panowania monarchy Franciszka Józefa, pozwoli na usłyszenie gwaru panującego wokół galicyjskiego rynku lub ułatwi spotkanie z przedmiotami opowiadającymi stare galicyjskie historie.

Zapraszam

Daniel Lachor

# Galicyjskie Eksploracje

# Scenariusze warsztatów manualnych

## 1. U ZEGARMISTRZA

## Temat: "Jaką duszę ma zegar?"

Jednym z urządzeń za pomocą, którego możesz zmierzyć czas jest klepsydra - spróbujmy wykonać ją razem.

Przygotuj:

* dwie identyczne plastikowe butelki po soku z szerokim otworem z plastikową zakrętką,
* grubą taśmę klejąca,
* piasek, sól lub cukier,
* papierowy lub plastikowy kubek jednorazowy,
* wkręt do drewna i ostro zakończone nożyczki.

Butelki umyj i wysusz dokładnie. W jednej zakrętce wywierć dziurę wkrętem, a następnie powiększ ją trochę nożyczkami. Do butelki nasyp soli lub drobnego piasku do ponad połowy jej wysokości. Do tego przyda się jednorazowy kubek, który, gdy lekko zgnieciemy na krawędzi, utworzy nam poręczny dzióbek. Butelkę zakręcamy i sprawdzamy czy otwór nie jest zbyt mały i zawartość wysypuje się (do kubka) bez przeszkód. Po tym teście

Drugą butelkę ustaw na pierwszej do góry dnem i przytrzymaj. Obie butelki sklej mocno w miejscu styku taśmą klejącą.

Twoja klepsydra jest już gotowa. Sprawdź ile czasu zajmie przesypanie całej soli z jednej części klepsydry do drugiej.

Zakończenie zajęć.

## 2. U FRYZJERA

## Temat: "Galicyjski zakład fryzjerski"

Zajęcia pozwolą na wytworzenie naturalnego szamponu pokrzywowego według starych receptur:

Pokrzywa kojarzy nam się nam wszystkim z rośliną, która powoduje poparzenia, kiedy przez nierozwagę jej dotkniemy, posiada jednak szereg prozdrowotnych właściwości. Ta pospolita roślina ma bardzo wysoką zawartość witamin m.in. K i E czy fosforu. Świetnie oddziałuje na włosy i paznokcie.

Przygotowanie tego szamponu zajmie chwilę.

Potrzebujemy:

* kawałek zwykłego szarego mydła,
* kilka świeżych pokrzyw (łodygi plus liście) lub torebki z suszoną pokrzywą,
* gorącą wodę z czajnika,
* tarkę, łyżkę, sitko, miskę lub garnek, lejek i butelkę z zamknięciem.

Ubierz rękawiczki by nie poparzyć palców, na desce ułóż zebraną pokrzywę, potnij ją na małe kawałki nożem. Pociętą pokrzywę włóż do słoika i ostrożnie zalej. gorącą wodą. Zakręć słoik, poczekaj 25 minut.

Szare mydło zetrzyj na tarce o grubych oczkach, na jedną porcje wystarczą około trzy łyżki. Teraz musimy połączyć napar z szarym mydłem.

W tym celu odkręć słoik, przygotuj pusty garnek i sitko do przecedzania. Na sitko wlej zawartość słoika, pokrzywę,która jest na sicie możemy wyrzucić do kosza. Do ciepłego naparu z pokrzywy znajdującego się w garnku wsyp trzy starte łyżki szarego mydła, wymieszaj aż całe mydło rozpuści się w naparze. Tak oto właśnie stworzyłaś swój naturalny szampon, który gotowy jest do użycia. Włosy myj wciąż jeszcze ciepłym specyfikiem, daje to najlepsze efekty. Po użyciu dokładnie spłucz szampon, a jeśli boisz się, że włosy będą sztywne, możesz użyć naturalnej płukanki z octem jabłkowym, gdzie na każdą szklankę wody przypadają trzy łyżki octu.

Zakończenie zajęć.

## 3. W APTECETemat: "Od pigulnicy po zioła"

Maść majerankowa jest naturalnym kosmetykiem, który może być stosowany zamiast pomadki ochronnej do ust. Jest doskonała na jesień i zimę, przynosi ukojenie spierzchniętym ustom i przy wszelkich podrażnieniach skóry. Uszczelnia i wzmacnia ściany naczyń krwionośnych, bardzo dobrze się sprawdza przy podrażnionych okolicach nosa w trakcie kataru, ponieważ przy okazji oczyszcza drogi oddechowe, w maści znajduje się olejki eteryczne, który lekko rozgrzewają.

Do przygotowania maści majerankowej według starych receptur potrzebne będą:

* 10 gramów wosku pszczelego,
* 3 gałązki po ok. 5 cm. świeżego rozmarynu,
* 25 ml. maceratu majerankowego w oleju z oliwek,
* 10 ml. mieszanki olei: olej jojoba, olej ze słodkich migdałów,
* 5 gramów czystej lanoliny,
* 5 kropli witaminy A lub 3 żelowe kapsułki,
* po 5 kropli olejku eterycznego sosnowego oraz rozmarynowego,
* termometr bezdotykowy, moździerz, waga, słoiczek na macerat, pojemniczki na gotową maść.

Macerat majerankowy uzyskujemy z połączenia opakowania suszonego majeranku z oliwą z oliwek, tak aby uzyskana masa miała płynną konsystencję - zostawiamy go w małym, zamkniętym słoiczku w ciemnym, ciepłym miejscu na kilka dni.

Rozmaryn ucieramy dokładnie w moździerzu z olejami podgrzanymi do 35 stopni. Wosk rozpuszczamy w kąpieli wodnej, pilnując, aby nie przekroczyć 48 stopni C. Dodajemy do niego macerat, mieszankę olei z rozmarynem, a następnie lanolinę, mieszamy dokładnie, ale delikatnie do połączenia składników. Gdy masa lekko przestygnie, ale całkowicie nie stężeje dodajemy olejek eteryczny przekładamy ostrożnie do pojemniczków. Pozostawiamy do stężenia. W czasie, gdy maść majerankowa znajduje się na skórze nie należy tego miejsca wystawiać na działanie promieni słonecznych, ponieważ może dojść do podrażnień.

Zakończenie zajęć.

## 4. U GARNCARZA

## Temat: "Jak kiedyś garnki lepiono?"

Ozdobna miseczka to prosty w przygotowaniu przedmiot, który, nawet jeśli nie mamy gliny, możemy z powodzeniem wykonamy z dostępnych w domu produktów spożywczych takich jak mąka pszenna i sól. W celu przygotowania masy solnej mieszamy w misce jedną szklankę mąki pszennej z jedną szklanką soli oraz dodajemy pół szklanki zimnej wody. Powstającą masę zagniatamy jak ciasto.

Do wykonania ozdobnej miseczki potrzebne będą:

* kostka gliny lub masy solnej,
* drewniana deska lub stolnica,
* wałek,
* duża metalowa chochla,
* kawałki koronek, serwetki szydełkowe, sznurki i tasiemki o wyraźnej fakturze.

Glinę lub masę solną rozwałkuj na desce do uzyskania równomierniej grubości placka. Następnie włóż go do formy czyli chochli i dociśnij, aby pomiędzy masą a chochlą nie znajdowały się pęcherzyki powietrza. Usuń nadmiar masy wystający poza krawędź. Wybrany fragment koronki lub inny kawałek pasmanterii wciśnij dokładnie w powierzchnię masy. Gdy upewnisz się, że tkanina dokładnie odcisnęła się w masie, zacznij ja powoli usuwać, a w miejscu gdzie się znajdowała wyczujesz pod palcami wzór. W celu łatwiejszego wyjęcia nowo powstałego naczynia z formy, gdy już wyschnie, delikatnie podważ masę palcami i oddziel ją na samej krawędzi chochli.

Chochlę z masą wewnątrz zostawiamy do wyschnięcia na kilka dni. Po tym czasie miseczka powinna z łatwością "wyjść" z formy. Wysuszoną miseczkę z masy solnej należy wypiec w piekarniku w temperaturze 100-125 stopni C przez 40 minut.

Zakończenie zajęć.

Autor: Daniel Lachor